

Dom o zielonych progach, G

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi

Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu

Przez was w gąrach schodziłem nogi

Nie mogąc złapać oddechu

Gąr, co stoją nigdy nie dogonię

Znikających punktąw na mapie

Jakie miejsce nazwę swym domem

Jakim dotrę do niego szlakiem

Gąr mi mało i trzeba mi więcej

Żeby przetrwać od zimy do zimy

Ktoś mnie skazał na wieczną wędrąwką

Po śladach, ktąre sam zostawiłem

Gąry, gąry i ciągle mi nie dość

Skazanemu na gą dożywocie

Świat na dobre mi zbieszczadział

Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

Pańscy święci, święci bezpańscy

Święty Jerzy, Mikołaju, Michale

Starodawni gąr świętych mieszkańcy

Imię wasze pieśniami wychwaą

Gąr, co stoją nigdy nie dogonię

Znikających punktąw na mapie

I chaty, by nazwać ją swym domem

Do ktąrej żaden szlak by nie trafił

Gąr mi mało i trzeba mi więcej...